r. 1778.

(de Raes Robert i Konstancya z Orańskich)

Sen prawdziwie wyłożony W. Panom ... w czasie marzań od A. P.

SEN
PRAWDZIWIE WYŁOZONY
PRAWDZIWIEY POWSZECHNYM ODGŁOSEM NA JAWIE, ZASWIADCZONE
A
SŁAWNYM z MADROSCI, CHWALEBNYM z CNOTY,
WYSOKIM z URODZENIA
WIELMOZNYM JCHMOSC PANOM
ROBERTOWI, KAZIMIERZOWI
Y
KONSTANCYI
z ORANSKICH
DE-RAESOM
SĘDZIOM ZIEMSKIM
WOJEWODZTWA TROCKIEGO.
W CZASIE MARYAZU
OD
WIERNEGO CAŁEMU JCH DOMOWI SŁUGI A. P.
U Nog złożony.



ROKU 1778.

PO dziennych pracach ſłodki ſen cichym
kmnie krokiem
Zbliżywſzy ſię, zabawił miłym mię widokiem
Poſtrzegam, że Wenera miłość; Bogini
Zbliża ſię do przeſtronney i miłey jaſkini;
Na kwieciſtym węzgłowiu, chcąc odpocząć mile
Niebieſkie członki zmdlone, złożyła na chwilę.
Sen wdzięk Twarzy dodaie łagodnie uśpioney,
A dla gorąca z pierſi ſzaty odchinioney,
Blaſk zpieſzczon na około, wſzyſtkich członków biie,
Y od alabaſtrowey uſunioney ſzyie.
Tu zbliſką przy Niey Nimfy, Charytes troiſtym
Węzłem pod wielko-dębem legły rozłożyſtym.

Skrzydlaſte czuyne dziecka Amorkowie mali,
Różne po drzewach broń ſwą napozawieſzali.
Znaczna częśc igra nie ſpiąc, a część po krzewinie
Gwiazda ptaſząt wybiera, drudzy dla Boginie
Doſzły owoc zbieraiąc: roſkoſznie od ziemi
W zgorę ſię ſkrzydełkami wzbiiaią lekkiemi.

Alić nagle weſoły od Wilna bliſkiego
Daie ſię ſłyſzeć odgłos Aktu Weſelnego,
Który przez wſzyſtkę idąc na koło krainy
DÉ-RAESA z ORANSKĄ głoſi ślubowiny.

A gdy do uſzu świętey Bogini przybędzie,
Otrze ſen miły z oczu, i z prędka uſiędzie.
Zaczym z nagła zmieſzany ſtroy na ſobie chwyta,
Y wſtawſzy z tego mieyſca o Hymenie pyta.
Szuka jego co żywo rozbiegłſzy ſię torem,
Znayduie go nie rychło pod ślicznym Jaworem.
Skinie nań, przyſtąp bliżey, powiedź z kąd ſię wziła
Ta głośna ſłynna radość? ktòra mię zbudziła.
Wſzakli Tobie ſamemu wiadome te Akty,
Ty Sam w związku Małżeńſkim ſtanowiſz kontrakty.

On na to rzecze: owſzem dawno ſię ia temu
Dziwuię, że ſię ku tak niebierzeſz zacnemu
Ich Domowi, których to wielka mądrość wſławie,
A Rodowitość wyſoka, Niebios tyka prawie.
Widziſz zacne w Oyczyźnie nie małe zaſługi,
Będzie Ich z podziwieniem wſpominał wiek długi.

O to

O to Ich nayprzednieyſze w pośrzod Litwy Domy
Łączą ſię z ſobą. Komuż ieſzcze niewiadomy?
Komuż niedoleciała wieść o ICH zacności,
Albo w którą część świata nie wſzła odległości?
Ludzkość którą z zacności ICH wielkich pochodzi,
Miłość i dobre Imie u wſzyſtkich Im rodzi.
Wielkie, ſame, nadgrody, i nie mnieyſzą ſławę
Gotuią, za Ich cnoty Niebioſa łaſkawe.
Oboie Ci w Rodziców ſwych ślady wſtępuią,
Y na wielkie w Oyczyźnie ſtopnie ſię gotuią.
Przez wſzyſtkie ſtopnie idzie do wielkich Honorów,
Wzięt KAZIMIERZ u ſwego i poſtronnych Dworów.
Gdy taka tedy Para do ślubu ſię bierze,
Aza próżnować godzi miłoſney WENERZE?

Prowadź zatym nas wſzyſtkich, ja pierwſzy noc całą,
W różnych plonſach, igrzyſkach, czuyną i nieſpałą
Małżeńſkim drugdy mytrem otoczywſzy czoło,
Przy ogniach mych wzaiemnych przepędzę weſoło.

Ledwie to wyrzekł: zaraz ona wczyſtym zdroiu
Obmywſzy ſwoie członki Niebieſkie, do ſtroiu
Wſzyſtka ſię z prędka uda; ſzaty i włos złoty
Zyczliwe oney Nimfy, ſpoſobią z ochoty.
Natychmiaſt w pogotowiu wóz czeka kwiecifty
Sprzężonemi Gołębi białych cug parzyſty.
Wſzyſtko śli ſię od kwiecia; kwieciem tchną wędzidła,
Ambry, Cypry i wſzelkie, przechodzą kadzidła.

Tu

Tu za Nią Amorkowie Jezce zacinają,
Arcując przed Boginią, w zawody pufzczają.
Chyląc się tam i owdzie, wozniki swe ronią,
Potym zronione nazbyt, własnym lotem gonią,
A skoro mieysca każdy dolecieli swego,
Uyrzawszy Zacnych Państwa łożnicę Młodego,
Pełnemi zewsząd Kwiecią, wieczney wiosny dary,
Zebrane z łąk Wenery, wysuną Puhary.
Dródzy Perłowe Soki, przed Sień i Pokoje
Z wonnych Balsamów, Egipt drzewa, prożnią Słoje.
W tym Sama WENUS stanie obok przy Młodzianie,
Z Macierzyńskiego Łona PANNĘ nie spodzianie
Daje: Ktòrey uroda, białość wdzięczney Twarzy,
Jakby Róża szarłatna, Rumieńcem się żarzy,
Miły widok patrzącym, tak piękney Urody,
Przynosi wszystkim, Krasząc Perłowe Jagody.
Przytym śniegowi bielsze, łącząc Ręce społem,
W ten sposob Zaślubienie stanowi wesołem.

Zyicie szczęśliwie znając Nasze dary,
Zyicie wzajemney dotrzymując wiary,
Swiadkami usta, niech będą miłości

Ku Potomności.
Precz pierzchnie owa, która z tego świata,
Zycia Ludzkiego statku wątek zmiata,
Co tylko zgubą Cnych karmiąc się koi,
Tu nieostoi.

Pe-

Pozad uſtąpi, co niechętnie bawi,
Gdzie miłość rządzi, tam zazdrość niezjawi,
A gniew ſwe dzikie niewyzionie ſtrzały,
Ani zapały.

Taka więc miłość między górne znaki,
Znieſie Was pod Alcyda Orſzaki,
Gdzie z czyſtey wſzyſcy, próżnią ſłodkie czary,
Bogów Nektary.

To mówiąc, na Pirois i Ethon dowodnych
Zawoła, ponieważ Was do tey ſprawy zgodnych
Widzę: dokończcie tedy. Aż ieden zuchwały
Przed drugim, w miod ogniſte pogrążywſzy ſtrzały,
Wprzód nieco iami rączym w koło krążąc lotem,
Ważą ſwe wiatro-ſkrzydła przeplatane złotem;
Toż dzieląc Zacną ślubnych między Sobą parę
Na nową świętey ſwoiey Bogini ofiarę:
Przytrzymanemi nieco, wraz zabrzmią cięciwy,
Wraz w Obie onych ſerca, ogień puſzczą żywy.

Aż wnet ſen z oczu moich pobieżał ſkwapliwy,
Zoſtawiwſzy te przy mnie naypięknieyſze dziwy.
Alić ſłyſzę iak fama lotna wſzędzie głoſi
Ze ſię w DÉ RAESOW Dom ORANSKA przenoſi.
Y tym zacnieyſze Domom ieſt pociech przyczyną
Obydwom, gdy z Sędzianki ſtaie ſię Sędziną.

Nie

Nie wiem iak mam dziś wſtąpić w święte Waſze progi,
Czy wielbiąc iako ludzi, czyliteż iak Bogi.
Coli kolwiek bądź nie wiem; to tylo bym zeznał
Ze te nioſę pochwały, które Hymen wyznał.
Zycząc WAM Pańſtwo wſzelkich cnot obfite plony,
Niechay ſława WASZA brzmi, Meońſkiemi tony.
Niech fortuna wątpliwym nie łudźi zaworem,
Ani wie co to zmiennym od Was zbaczać torem,
Lecz ſtały honor Imie WASZE niech obchodzi,
A z ſławą ulatuiąc, cały świat przechodzi.

